

Janusz Frankowski

Nowy etap w nowotestamentowej krytyce tekstu

Collectanea Theologica 57/3, 167-174

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. JANUSZ FRANKOWSKI, WARSZAWA

NOWY ETAP W NOWOTESTAMENTALNEJ KRYTYCE TEKSTU

Kilka uwag w związku z dziełem Kurta i Barbary Alandów «Der Text des Neuen Testaments» *

Jak wiemy tekst NTu posiadamy tylko w odpisach, do których wkradły się liczne (ale szczęśliwie najczęściej drobne) zmiany i błędy. Jak odtworzyć możliwie najwierniej tekst pierwotny? Jakże przyjąć metody? Jakimi kierować się zasadami?

W ciągu długiej i bogatej historii studium tekstu wysuwano najróżniejsze kryteria mające pomóc w ustaleniu pierwotnego brzmienia tekstu. Proponowano, aby kierować się 1. liczbą rękopisów; 2. wiekiem (decydują oczywiście najwcześniejsze); 3. wartością rękopisów (pierwszeństwo mają najlepsze); 4. względami geograficznymi (branie pod uwagę tych typów rękopisów, które były w użyciu na najszerszych, ewentualnie na określonych terenach); 5. wartością grup manuskryptów (bierze się odpowiednio pod uwagę te grupy, których został określony wiek, charakter i o ile to możliwe, pochodzenie lokalne). Powyższe kryteria, odnoszące się do daty, miejsca powstania, rozpowszechnienia, ilości, określa się jako zewnętrzne. Oprócz zewnętrznych kryteriów istnieją również wewnętrzne. Także one mają ważne znaczenie przy ustalaniu pierwotnych lekcji. Mogą one być następujące: 1. zgodność lekcji ze stylem autora; 2. dialekt *koine*, a nie attycki — wariantu (NT, jak wiadomo nie jest napisany językiem klasycznym, lecz dialektem *koine*); 3. semicka forma wyrażenia (a więc wiążąca się z pierwotnym — żydowskim — środowiskiem NTu); 4. brak zgodności lekcji z kontekstem czy też z paralelnymi tekstami lub wreszcie z tekstami ze ST; 5. różnice w stosunku do doktrynalnych poglądów środowiska (oryginalność orędzia NTu); 6. przewaga najkrótszej lekcji; 7. przewaga trudniejszej lekcji; 8. niemożliwość wykazania, że mamy do czynienia z błędem kopisty; 9. i wreszcie, czy rozpatrywana lekcja wyjaśnia powstanie innych lekcji¹.

Powyższe kryteria są bardzo cenne i sygnalizują wiele zasadniczych elementów krytyki tekstu. Jednakże o ile niektóre z nich są oczywiste i zachowują stałą aktualność, inne okazują się przy bliższej analizie i zwłaszcza w praktyce bardzo problematyczne. Weźmy dla przykładu pierwsze kryterium zewnętrzne: ustalanie brzmienia tekstu w oparciu o liczbę rękopisów. Przecież rękopisy są rękopisom nierówne. Z pewnością kilka dobrych, starannych rękopisów ma większą wagę niż wiele czy to niedbale napisanych, czy to ze świadomymi i dowolnymi zmianami. Podobnie zasada geograficznej dominacji tekstu może niezbyt wiele znaczyć, gdyż rozpowszechnienie

* Oto pełne dane bibliograficzne: Kurt Aland i Barbara Aland, *Der Text des Neuen Testaments. Einführung in die wissenschaftlichen Ausgaben sowie in Theorie und Praxis der modernen Textkritik*, Stuttgart 1982, Deutsche Bibelgesellschaft, s. 339, il. 71.

¹ Por. E. J. Epp, *Textual Criticism, NT*, w: *The Interpreter's Dictionary of the Bible, Suppl.*, 891 n.

nie oznacza wcale, że został wybrany najlepszy tekst. Pomyślmy choćby o tym, że prawie przez cztery wieki najszerzej rozpowszechnionym tekstem w Europie był *textus receptus* Erazma z Rotterdamu — tekst, jak dziś powszechnie wiadomo, wyjątkowo mało wartościowy. Nawet zasada kierowania się wartością rękopisów, jakkolwiek w teorii jest oczywista, w praktyce nie zawsze czy też nie od razu da się w sposób pewny zastosować. Np. uczeni są dziś zdania, że Tischendorf przecenił — co oczywiście nie może dziwić — wartość odkrytego przez siebie kodeksu Alef (Synaickiego)², a kodeks B jest doskonały, jeśli chodzi o ewangelie, ale dużo gorszy, gdy chodzi o *Corpus Paulinum*.

Nade wszystko może jednak należy zaznaczyć, że wymienione powyżej kryteria są kryteriami dla zaawansowanych specjalistów. Student czy nawet szeroka rzesza egzegetów, którzy nie specjalizują się w krytyce tekstu, nie posiada takiej wiedzy, jaka jest potrzebna do posługiwania się sporą częścią wyliczonych zasad (np. nie każdy musi i może wiedzieć, jaka jest liczba rękopisów zawierających określoną lekcję, jaka jest wartość tych rękopisów, jakie ośrodki poszczególne rękopisy reprezentują, w jakim są stosunku te czy inne greckie wyrażenia do dialektu attyckiego czy *koine* itd.). Wprawdzie podręczniki, ewentualnie dzieła z zakresu krytyki tekstu zawierają wiele wiadomości na ten temat, jednak najczęściej nie są one albo wystarczające, albo nie są mimo wszystko przekazane w sposób dostatecznie jasny i stąd nie są łatwo przez niespecjalistów przyswajalne.

Ze względu więc chyba na niepewność wyliczonych zasad oraz ich zbyt skomplikowany charakter, w traktatach podręcznikowych, a nawet i w fachowych wydaniach przytacza się najczęściej trzy lub cztery — zwięzłe i zasadniczo jasne — klasyczne reguły dotyczące ustalenia najpewniejszej lekcji. Są to jak wiadomo: 1. *Lectio brevior est potior* (lekcja krótka jest prawdziwsza); 2. *Lectio difficilior — potior* (lekcja trudniejsza jest bardziej prawdopodobna); 3. *Lectio difformis a loco parallelo praestat conformi* (w tekstach paralelnych lekcja różniąca się jest prawdopodobniejsza); 4. *Illa est genuina lectio quae ceterarum originem explicat* (lekcja, która wyjaśnia powstanie pozostałych, jest pierwotna). Ostatnia reguła jest traktowana często jako nadrzędna i dlatego mówiłem o czterech lub trzech regułach. Reguły te przytacza np. A. Vaccari, H. Höpfl i A. Merk we wstępie do swojego wydania NTu, a więc w dziele w tym wypadku bardzo zasadniczym³.

Jednak i te klasyczne elementarne zasady są — jako środki odtwarzania pierwotnego tekstu — również bardzo problematyczne. Höpfl zauważa — podobnie zresztą jak to czynił Merk — że choć te reguły są „powszechnie przez wydawców krytycznych tekstów przyjmowane, jednak w praktyce są stosowane przez nich w sposób różny, tak że pełna zgodność tekstu (...) jest właściwie niemożliwa do osiągnięcia”⁴. Rzeczywiście, zasady te są problematyczne właśnie przez swą elementarność, przez zwięzłość. Przez to stają się zbyt ogólne, a jako zespół zasad okazują się zbiorem zbyt ubogim, niepełnym. Jak można łatwo dostrzec, są to reguły tylko wewnętrzne, odnoszą się one jedynie do konkretnych, oderwanych wariantów — bez jakiegś szerszej teorii tekstu (np. jego historii, problematyki genealogicznej rękopisu itd.). Dlatego też krytycy tekstu, przyjmując te ogólne zasady uzupełniają je dalszymi, by stworzyć bardziej pełny i precyzyjny system. I tak np. H. Zimmermann w swej nauce nowotestamentalnej metodologii podaje

² Patrz K. i B. Aland, *dz. cyt.*, 117.

³ A. Vaccari, *De textu*, w: *Institutiones biblicae*, I, Roma⁶ 1951, 359—361; H. Höpfl, *Introductio generalis in Sacram Scripturam*, Neapoli-Romae⁶ 1958, 400 n; A. Merk, *Novum Testamentum*, Romae⁹ 1964, 12*—14*.

⁴ H. Höpfl, *dz. cyt.*, 400; A. Merk, *dz. cyt.*, 12*.

w sumie dziesięć reguł, z których np. pierwsza brzmi, że ta lekcja jest bardziej pierwotna, która jest najlepiej poświadczona, a trzecia, że poszczególne grupy świadków mają być konfrontowane pod kątem swej wartości⁵. Powyższe reguły są regułami zewnętrznymi. Często taką metodę odwołującą się do różnych kryteriów — wewnętrznych i zewnętrznych — określa się jako metodę eklektyczną⁶.

B. M. Metzger w swej doskonałej i żywo napisanej książce *The Text of the New Testament. Its Transmission, Corruption, and Restoration*, Oxford² 1968, opracowuje szereg dość szczegółowych zasad zewnętrznych i wewnętrznych (trzy zewnętrzne i dwie serie wewnętrznych, 4+6, a więc razem trzynaście, s. 209 n), ale jest mimo wszystko zdania, że krytyka tekstu jest owszem nauką, ale i sztuką (s. 210), a uczyć kogoś, jak się stać krytykiem tekstu, to tak, jakby uczyć, jak się stać poetą (s. 211).

Czy rzeczywiście sprawa tak się przedstawia z krytyką tekstu, jak to ujmuje Metzger? Być może, iż ma on słuszność. Ale przecież tak jest nie tylko w dziedzinie krytyki tekstu. W wielu, a może nawet we wszystkich naukach, jeden uczony pisze jak niezdarny rzemieślnik, a inny — w oparciu o te same materiały — pisze z myślą, dynamizmem i polotem. I naturalnie ten polot nie ujmuje nic nauce, pod warunkiem że nie oznacza dowolności, lecz daje ducha nauce. Jednak, aby polot nie stał się dowolnością i nie wziął góry nad nauką, uczeni starają się po okresie pionierskim — „heroicznym” — ustalić podstawowe dane w badanej dziedzinie i wypracować możliwie najbardziej precyzyjne metody korzystania ze zdobytych osiągnięć i zdobywania nowych.

Otóż sądzę, że właśnie coś takiego dokonało się w krytyce tekstu, tzn. że zostały wysunięte bardzo konkretne elementy, które ograniczają w dużej mierze stosowanie tej krytyki na zasadzie sztuki, a czynią z niej bardziej rygorystyczną naukę. Inaczej mówiąc chronią przed wszelkim działaniem na zasadzie „intuicji”, działaniem „na wycucie”, które niekiedy może być szczęśliwe, ale częściej w tej dziedzinie jest chyba bardzo zwodnicze, a więc tym samym chronią przed subiektywizmem i dowolnością i każą kierować się rzeczowymi danymi i głęboko przemyślanymi metodami.

Mówiąc, że coś takiego dokonało się w dziedzinie krytyki tekstu, myślę o osiągnięciach najważniejszego ośrodka prac w tym zakresie: Instytutu Badań Nowotestamentalnego Tekstu w Monasterze w Westfalii (Institut für neutestamentliche Textforschung), kierowanego przez Kurta Alanda, jak również o osiągnięciach własnych tego uczonego i Barbary Aland i o przekazaniu wyników prac wspomnianego Instytutu oraz wiedzy i doświadczenia wymienionej pary uczonych w podanym w podtytule tego artykułu dziele *Der Text des Neuen Testaments*.

Na czym polega znaczenie tego dzieła? Myślę, że znaczenie książki jest bardzo szerokie ze względu na jej wyjątkowo bogatą i rozległą treść i nie będę próbował podejmować tej sprawy we wszystkich jej aspektach, a ograniczę się jedynie do dwóch rzeczy, właśnie tych, które pozwalają egzegezie

⁵ H. Zimmermann, *Neutestamentliche Methodenlehre. Darstellung der historisch-kritischen Methode*, Leipzig 1967, 39—53.

⁶ Patrz np. Simon-Prado, *Praelectiones biblicae. Propedeutica biblica*, Taurini⁶ 1954, 157; E. J. Epp, *dz. cyt.*, 892 n. Ten ostatni autor pisze m.in. (s. 892): „During the twentieth century eclecticism has emerged as the mainstream of NT text-critical method. In an effort to identify the most likely original reading, eclecticism employs in various ways the bevy of criteria surrounding each pole of the internal/external evidence tension. Two schools of thought can be distinguished among the practitioners of the eclectic method”; te dwie szkoły to *moderate eclecticism* i *thoroughgoing eclecticism*.

na dużo bardziej rzeczowe, niż to było dotychczas możliwe, wejrzenie w krytyczne wydania NTu i własną ocenę podanych wariantów, i w tym sensie na przejście od postawy pasywnej do aktywnej w spotkaniu z aparatem krytycznym.

1. Klasyfikacja rękopisów

Pierwszą z tych rzeczy są doskonałe adnotowane listy setek manuskryptów NTu wraz — to najważniejsze — z określeniem wartości każdego z tych tekstów dla krytyki.

Listy rękopisów, o których tu mowa, obejmują pełny spis znanych w momencie publikacji dzieła papirusów, tzn. od P¹ do P⁸⁸ (s. 106—111), pełny spis znanych majuskuł — od 01 do 0274 (s. 117—137) i wybór ważniejszych minuskuł (około 150 na ogólną liczbę 2755 obecnie znanych). W powyższych spisach podaje się po numerze rękopisu jego „zawartość”, czyli tekst, jaki obejmuje, datę powstania (najczęściej wiek), miejsce, w którym się obecnie znajduje, podstawową literaturę dotyczącą manuskryptu, niekiedy jego historię lub jakieś dalsze ważne albo charakterystyczne dane i wreszcie — co dla nas, powtórzmy, jest tu najważniejsze — ocenę, wartość rękopisu pod kątem wartości dla krytyki tekstu.

K. i B. Alandowie dzieła (klasyfikują) teksty pod tym względem na pięć kategorii (s. 116, 167):

Kategoria I: Rękopisy zupełnie szczególnej jakości; należy je zawsze brać pod uwagę przy ustalaniu pierwotnego tekstu (do tej kategorii zalicza się np. tekst aleksandryjski).

Kategoria II: Rękopisy szczególnej jakości, wprawdzie odróżniające się od tych z kategorii I przez wpływ obcego (szczególnie bizantyjskiego) tekstu, ale ważne dla ustalenia tekstu pierwotnego (do kategorii tej należy np. tekst egipski).

Kategoria III: Rękopisy o swoistym (*eigen*) charakterze i własnym (*selbständig*) tekście, mające najczęściej znaczenie dla ustalenia pierwotnego tekstu, ale szczególnie ważne dla historii tekstu (np. f¹, f¹³).

Kategoria IV: Rękopisy tekstu D.

Kategoria V: Rękopisy z czystym albo przeważającym tekstem bizantyjskim i jako takie nie posiadające żadnego rzeczywistego znaczenia; nie posiadają również znaczenia i należą do kategorii V rękopisy zbyt krótkie (kilka czy kilkanaście wierszy) lub takie, na których nie można polegać przy ustalaniu pierwotnego tekstu (zbyt niepewne).

Nadto przy papirusach, gdzie to jest możliwe (np. gdy tekst jest wystarczająco długi), są dodane następujące określenia: tekst swobodny (*freier Text* — przepisany bez troski o dokładne kopiowanie wzoru), tekst normalny (*Normaltext*, tzn. względnie wierny w stosunku do przekazu), tekst dokładny (*fester Text*, tzn. zdecydowanie wierny przekazywanemu tekstowi, takim jest np. P⁷⁵, s. 69). Z kolei przy majuskułach i minuskułach są dodawane za pomocą cyfr określenia wskazujące na wierność w stosunku do pierwotnego tekstu, i tak cyfra 1 oznacza tekst bizantyjski, 1/2 — miejsca, w których tekst bizantyjski jest identyczny z tekstem pierwotnym; 2 — tekst pierwotny; litera S — lekcje własne (*Sonderlesarten*, s. 117).

Te wszystkie określenia, a zwłaszcza informacja o kategorii tekstu, są dla egzegety, który nie jest specjalistą w dziedzinie krytyki tekstu, a jeszcze bardziej dla studenta, niezwykle cenne z tego oczywistego względu, że w aparacie krytycznym spotykają się oni z setkami najróżniejszych rękopisów jako świadków takiej czy innej lekcji, ale najczęściej te dane nic niespecjaliście nie mówią, bo przecież w większości czy choćby tylko wielu lub niektórych wypadkach nie wiadomo, jaka jest wartość wymienionego świadka. Oczywiście podręczniki i krytyczne wydania — jak wspomnieliśmy — podają listy głównych rękopisów, ale bardzo często te listy ograniczają się do małej

liczby świadków, albo nawet jeśli listy są dłuższe, są to tylko wyliczenia. W niektórych dziełach z zakresu krytyki tekstu można znaleźć szersze omówienia, ale trzeba stwierdzić, że listy te, choć bardzo pożyteczne, nie mają tak wyraźnej i jasnej klasyfikacji, jak spisy K. i B. Alandów. Pod tym więc względem te ostatnie pozostają jedyne i niezastąpione, a egzegeta czy student mając w ręku książkę *Der Text des NTs* może wreszcie z pełną czy też przynajmniej bez porównania lepszą orientacją analizować dane aparat krytycznego.

Listy rękopisów są uzupełnione tabelami, które w przejrzysty sposób unaoczniają dane zawarte w listach i doskonale je systematyzują, tak iż niemal od jednego rzutu oka posiada się całościowy obraz podstawowych informacji zawartych w określonym spisie. Niezwykle zasadniczą i pożyteczną jest np. tabela na s. 167—170, w której są przedstawione rękopisy według wieku i kategorii. Inaczej mówiąc tablica ukazuje w możliwie najjaśniejszy sposób, jakie mamy rękopisy tekstu NTu poczynając od II wieku (najstarszy znany fragment — P⁵² — pochodzi właśnie z tego czasu) do XVI/XVII w. i do której kategorii każdy z wymienionych manuskryptów należy. Tak np. z IV w. mamy następujące rękopisy następujących kategorii: kategoria I: P¹⁰, P²⁴, P³⁵, Alef, B; kategoria II: P⁶, P⁸, P¹⁷, P⁶², P⁷¹, P⁸¹, P⁸⁶, 0185; kategoria III: P⁸⁸, 058, 0169, 0188, 0206, 0207, 0221, 0228, 0231, 0242; kategoria V: (P⁷), (P²⁵), (0230).

Jeśli chodzi o trochę zaskakującą sytuację, że spośród 2795 istniejących minuskuł tylko około 150 zostało omówionych i określonych pod kątem kategorii, jest to związane właśnie z wymienioną wielką liczbą tych rękopisów — materiał wymagający ogromnej pracy nie jednego człowieka, bo jeden człowiek takiego materiału nie ogarnie, ale dużego zespołu. W ogóle ten wgląd i ocena, jakie zostały dokonane, stały się możliwe jedynie dzięki temu, że K. Aland wynalazł metodę klasyfikacji minuskuł. Zresztą trzeba zauważyć, że opracowana lista 150 minuskuł obejmuje szczególnie ważne rękopisy — tzw. „stałych świadków” (*ständige Zeugen*), czyli rękopisy, które są zafszte wymieniane (o ile posiadają rozpatrywany tekst) w Nestle—Aland²⁶. Oprócz tych 150 stałych świadków na s. 164 n. jest wyliczonych 600 rękopisów z przeważająco bizantyjskim tekstem.

Dodajmy tu jeszcze jedną niezwykle ciekawą uwagę K. Alanda odnośnie do ogólnej sytuacji dzisiejszej krytyki tekstu NTu i miejsca minuskuł w tej sytuacji. Mianowicie uczony z Monasteru jest zdania, że wiek XIX w swych badaniach nad tekstem NTu stał pod znakiem majuskuł, trzy pierwsze dwudziestopięćciolecia wieku XX pod znakiem papirusów, ostatnie zaś ćwierćwiecze staje — obok kontynuowanych prac nad majuskułami i papirusami — pod znakiem minuskuł. Proces ten rozpoczął się w Nestle—Aland²⁶ i w *Greek New Testament*, ale ciągle jest jeszcze w swych początkach. Minuskuły dostarczają dziś niezwykle cennych i szerokich informacji (s. 140, por. Nestle—Aland²⁶, 10*).

2. Zasady krytycznotekstualnej pracy

Drugą rzeczą, na którą pragnąłbym zwrócić szczególną uwagę, to dwa n a s c i e p o d s t a w o w y c h r e g u ł Kurta Alanda odnoszących się do pracy w dziedzinie krytyki tekstu (*Zwölf Grundregeln für die textkritische Arbeit*) podanych na s. 282 n. Ten tekst ma — w moim mniemaniu — bardzo duży ciężar gatunkowy. Widzieliśmy powyżej, jak krytyka tekstu w ciągu wieków poszukiwała i poszukuje zasad działania i wypracowuje je. Wspomnieliśmy reguły tak doskonałego i doświadczonego krytyka tekstu, jakim jest B. M. Metzger. Ale reguły Metzgera są raczej tylko wskazówkami. W wypadku dwunastu reguł K. Alanda znajdujemy się wobec głęboko przemyślanych i opracowanych zasad, widzimy, że jest to jednolity zespół i stoi poza nimi z jednej strony właśnie wspomniane już głębokie przemyś-

lenie, a z drugiej ogromna wiedza praktyczna, doświadczenie. Kurt Aland przekazuje nam tu więc znów owoc swej głębokiej myśli i długich lat konkretnej, pierwszoliniowej pracy. Te zasady mogą być w najwyższym stopniu pożyteczne dla każdego egzegety, który chce zorientować się w praktyce krytyki tekstu. I są tym bardziej pożyteczne, im głębiej się je samemu przemyśla i wraca do nich w trakcie poszerzania swej wiedzy o tekście. Właśnie ze względu na ich znaczenie, wyjątkowo dobre opracowanie i pożytek, sądzę, że warto je przekazać naszym studentom, ewentualnie biblistom, którzy nie mają dostępu do książki K. Alanda. Przekład jest w zasadzie dość dokładny, ale chwilami dla jasności dają — zresztą powściągliwą — parafrazę lub dorzucam tłumaczenie łacińskich zdań czy wyrażeń.

Oto więc dwanaście podstawowych reguł K. Alanda:

1. Tylko jedno brzmienie (*Lesart*) może być pierwotne, chociażby istniało jeszcze nie wiadomo ile wariantów badanego tekstu. Jedyne w bardzo rzadkich wypadkach wobec uporczywego występowania pewnych lekcji w nowotestamentalnym przekazie dochodzi się przy ważniejszych pod jakimś względem tekstach do *non liquet* („dane nie pozwalają na jasne określenie stanu rzeczy”), czyli niemożności wyboru między dwiema lub więcej lekcjami. Rozwiązywanie trudności w tekście na zasadzie przypuszczenia (koniektury) albo przyjęcia glosy, interpolacji itd. w miejscach, w których przekaz tekstu nie wykazuje śladu naruszenia, nie jest dozwolone. Oznaczałoby to kapitulację wobec problemów albo pogwałcenie tekstu.

2. Tylko to brzmienie może być pierwotne, przy którym występuje optymalna zgodność zewnętrznych i wewnętrznych kryteriów.

3. Krytyka tekstu musi zawsze zaczynać od stanu rękopiśmiennego przekazu; dopiero potem bierze się pod uwagę kryteria wewnętrzne.

4. Same kryteria wewnętrzne (kontekst badanej lekcji, styl, słownictwo, świat teologicznej myśli autora itd.) nie mogą być uzasadnieniem dla krytycznotekstualnej decyzji. Odnosi się to zwłaszcza do sytuacji, gdy tego rodzaju kryteria stoją w sprzeczności z zewnętrznymi danymi (np. szczególnie ze świadectwem manuskryptów).

5. Główne znaczenie przy krytycznotekstualnym rozstrzygnięciu posiada przekaz grecki. Brzmienie tekstu w tłumaczeniach i u Ojców Kościoła spełnia jedynie uzupełniającą i kontrolną funkcję, zwłaszcza wtedy, gdy oryginalnego greckiego tekstu nie można odtworzyć w sposób całkowicie pewny.

6. Przy tym należy brać pod uwagę wartość rękopisów, a nie liczbę, a ponadto przy każdym rękopisie należy uwzględnić jego specyficzne cechy. Przy całym szacunku dla wczesnych papirusów, niektórych majuskuł i minuskuł nie istnieje rękopis ani grupa rękopisów, za którą można byłoby iść mechanicznie, jakkolwiek pewne określone połączenia świadków zasługują na większe zaufanie niż inne. Krytycznotekstualna decyzja musi raczej być podejmowana za każdym razem i od nowa (*principium locale* — zasada rozważania każdej lekcji, każdego *locum* osobno).

7. Zasada, że w każdym rękopisie albo w każdym przekładzie — nawet wtedy, gdy stoi on samotnie albo prawie samotnie — można znaleźć pierwotne brzmienie, jest słuszna jedynie w czystej teorii. Eklektyzm, który posługuje się tą dewizą, dojdzie nie do pierwotnego tekstu NTu, lecz jedynie do potwierdzenia tego wyobrażenia o tekście, z którego wyszedł.

8. Sporządzenie drzewa genealogicznego lekcji przy każdym wariantcie (zasada genealogii) jest niezwykle ważnym środkiem pomocniczym, ponieważ lekcja, z której daje się bez trudu wyjaśnić inne, jest z największym prawdopodobieństwem pierwotna.

9. Warianty nie powinny być rozpatrywane w oderwaniu: bezustannie musi być brany pod uwagę kontekst. W przeciwnym razie istnieje zbyt wielkie niebezpieczeństwo spreparowania „tekstu z próbówki”, którego nigdy i nigdzie nie było.

10. *Lectio difficilior* jest *lectio potior*. Wszelako zasady tej nie należy stosować zbyt mechanicznie, tak aby *lectio difficilissima* (lekcja najtrudniejsza) została uznana za pierwotną jedynie ze względu na stopień trudności.

11. Stara maksyma: *lectio brevior* = *lectio potior* jest w wielu wypadkach słuszna, ale i ona również nie może być stosowana mechanicznie. Traci ona sama przez się wagę w wypadku świadków (= rękopisów), których tekst nie mieści się w ramach branych normalnie pod uwagę praw przekazu tekstu, lecz ciągle w wyniku różnorodnych skrótów lub rozwinięć kopisty (jak np. w wypadku kodeksu D) świadomie od tych praw odstępuje. Także zasadniczo słuszna ogólna zasada, że warianty pochodzące z tekstów paralelnych albo dopasowujące starotestamentalny cytat do Septuaginty są wtórne, nie może być stosowana mechanicznie. Wynikające z tego postępowania konsekwencje są tu tak samo niebezpieczne, jak przy regule 10. (*lectio difficilior*) i 11. (*lectio brevior*).

12. Ciągłe odnawiane doświadczenie oparte na stałym obcowaniu z rękopiśmiennym przekazem jest najlepszym mistrzem krytyki tekstu. Kto chce w niej twórczo uczestniczyć, powinien skolacjonować w całości przynajmniej jeden duży wczesny papirus, jeden znaczący kodeks majuskułowy i jeden ważny kodeks minuskułowy. Czyści teoretycy dość często przynosili krytyce tekstu więcej szkody niż pożytku.

Do ostatniej reguły K. Aland dorzuca następującą uwagę: O ile pierwsze zdanie reguły 12. odnosi się w pełni także do osoby studiującej, nikt nie będzie narzucał studiującemu drugiego zdania. Odnosi się ono tylko do tego, kto chce produktywnie, tzn. czynnie współpracować przy ustalaniu tekstu. Wszakże i studiującemu, który uprawia krytykę tekstu tylko receptywnie, powinno być coś z tego działu znane; bo przecież i on musi w swym własnym zakresie być produktywnym tzn. być w stanie zdecydować się — czy to w ramach ćwiczeń studyjnych, czy to przy czytaniu komentarzy — na przyjęcie lub odrzucenie zaproponowanych mu rozwiązań.

Jak można łatwo się zorientować, Aland w swych dwunastu regułach bierze pod uwagę kryteria zewnętrzne i wewnętrzne. Nie zgadza się jednak, by określać przyjętą przez niego metodę przy ustalaniu tekstu wydania Nestle—Aland²⁶ i w *Greek New Testament* jako eklektyczną, lecz jest zdania, że jest to metoda lokalno-genealogiczna, tzn. polegająca na rozpatrywaniu poszczególnych badanych miejsc (*locum*) tekstu w oparciu o ustaloną przy tym genealogię wariantów. Jest to ściśle związane z regułą nr 6. i 8. Tak pojęta metoda i przyjęte reguły — podobnie jak przytoczone wyżej cztery (ewentualnie trzy) reguły klasyczne — zasadnicze odnoszą się do konkretnych tekstów, jednak nawet pobieżne wejrzenie w dwanaście reguł Alanda pokazuje, że w rzeczywistości chodzi tu o szerokie i całościowe spojrzenie. Czy jest tu i teoria tekstu? Chyba w samych regułach nie, ale jest powiązanie z teorią, a w każdym razie z wizją historii i stanu tekstu NTu, wizją przedstawioną przede wszystkim na s. 57—81 (patrz też s. 296!).

Trzeba zresztą zauważyć, że reguły Alanda często nie da się doraźnie zastosować, ewentualnie niektóre z nich — podobnie jak te, które omawialiśmy na początku artykułu — mogą być trudne do zastosowania od razu przez egzegetę, który nie jest specjalistą od krytyki tekstu (np. tworzenie genealogii wariantów), ale gdy chodzi o reguły Alanda — zwłaszcza o te reguły jako całość — nie są one nastawione na doraźność. Są raczej pewnym podsumowaniem, programem i planem pracy. Bowiem ten zespół reguł na owych dwóch stronach, na których jest zawarty, daje — jak to już

częściowo było zaznaczone — pewien całościowy obraz dzisiejszej naukowej krytyki tekstu (przynajmniej od strony jej praktycznego zastosowania), pozwala ten świat ogarnąć jednym spojrzeniem, pomaga go zrozumieć i jednocześnie wskazuje, jak w ten świat — oczywiście poprzez wytrwałą pracę — wkroczyć; i to właśnie — rzeczowe wprowadzenie w świat naukowej krytyki tekstu, pracy w tej dziedzinie — jest zasadniczym celem dzieła. K. i B. Alandowie mówią to od razu na wstępie. „W tej książce chodzi o przekazanie podstawowych wiadomości, które są potrzebne w obcowaniu z greckim Nowym Testamentem, jak również potrzebne do umożliwienia podjęcia samodzielnego sądu w odniesieniu do wielorakich odmian przekazu nowotestamentalnego tekstu” (s. 5).

W sumie K. i B. Alandowie przez klasyfikację rękopisów oraz przez niezwykle głęboko i starannie wypracowane zasady pracy nad tekstem i cały szereg dalszych ważnych wiadomości dają egzegetom w rękę tak doskonałe narzędzia badania tekstu NTu, że — jak to zaznaczyłem w tytule — można chyba osądzić, iż tworzą nowy etap w krytyce tekstu — etap, w którym zaistniały środki do prowadzenia precyzyjnej, choć zawsze żywej, krytyczno-tekstualnej pracy naukowej.

Przy tym pokreślamy, że może nie tylko to bogactwo i głębia informacji, ale również najwyższa staranność opracowania jest niezwykle charakterystyczną cechą dzieła K. i B. Alandów i współstanowi o randze książki. Czyni ją nie tylko wyjątkowym narzędziem pracy, ale i wzorem naukowej pracy. Nic, co w tej książce zostało napisane, nie zostało napisane w sposób pobieżny. Wszystko jest najwyższej jakości.

Ale dodajmy, że K. Aland zapowiada we wstępie do omówionej książki mimo wszystko publikację jeszcze bardziej zasadniczego dzieła (!) odnoszącego się do krytyki tekstu NTu: *Überlieferung und Text des Neuen Testaments. Handbuch der modernen Textkritik*, Gütersloher Verlagshaus Gerd Mohn, i obiecuje, że w dziele tym osoby zainteresowane znajdą wszelkie rodzaje specjalnych informacji, które pod względem ich zakresu jak i ilości (*in Extensität wie Intensität*) będą pod względem potrzebne.

UNE NOUVELLE ÉTAPE DANS LA CRITIQUE TEXTUELLE DU NT

Quelques remarques à propos du livre:

K. et B. Aland, „Der Text des Neuen Testaments”, 1982

Le livre de K. et B. Aland est très riche en tout matériel concernant la critique textuelle, mais en voyant dans cet ouvrage une nouvelle étape dans ledit domaine nous pensons surtout à deux choses: 1° Aux listes annotées des manuscrits du NT (des papyrus, des onciaux, des minuscules); 2° Aux „Douze règles fondamentales pour le travail dans le domaine de la critique textuelle” (p. 282 s.). Dans les listes on trouve des fondamentaux renseignements sur les manuscrits, mais aussi, et cela justement décide de l'importance de ces listes, classification des manuscrits en cinq catégories indiquant la valeur de chaque manuscrit pour la restitution du texte du NT. Grâce à ces listes, l'exégète est à même de pénétrer d'une manière bien plus profonde qu'auparavant dans les données de l'appareil critique. Les douze règles reflètent, à leur tour, profonde pensée et une immense expérience dans le travail sur le texte du NT. Elles donnent à la critique textuelle un tout nouveau degré de précision et de rigueur scientifiques.